
MARIA RADOMSKA

W 65. ROCZNICĘ ROZKAZU GEN. WŁADYSŁAWA ANDERSA O UTWORZENIU SZKÓŁ JUNACZEK I JUNAKÓW W ZSRR

W dniu 20 maja 2007 rok minęło 65 lat od rozkazu gen. Władysława Andersa o powołaniu na terenie ZSRR szkół junackich dla polskiej młodzieży, wyzutej z ojczystej ziemi. Rozkaz L.dz. 6344 z dnia 20 maja 1942 r. wydany w Jangi-Jul na terenie Republiki Uzbeckiej tworzył szkoły powszechne i średnie, legalizujące przynależność do wojska małoletniej młodzieży. Były to Szkoły Junaczek i Junaków – formacja ani w wojsku ani w dziejach szkolnictwa polskiego nigdy wcześniej nie znana! Z nich wyrosły Szkoły Młodszych Ochotniczek, Junackie Szkoły Kadeckie i inne na Bliskim Wschodzie.¹ Ów rozkaz był „przepustką do życia” przede wszystkim dla młodocianych dziewcząt. W Szkole Junaczek znalazły się bowiem zarówno dziewczęta mające w rodzinie kogoś przyjętego do wojska, jak również osierocone przez zamordowanych, zaginionych czy zmarłych na zesłaniu rodziców oraz córki samotnych wdów, niezdolnych dotrzeć do punktów zbornych. Natomiast dla chłopców „poniżej wieku wojskowego” już 12 września 1941 r. gen. Władysław Anders stworzył – na wzór przedwojennych – oddziały Junaków, z których przeszli do szkół.

Kolejny rozkaz Dowódcy Sił Zbrojnych o organizacji szkół – L.dz. 7922/O III/42 z dnia 8.czerwca 42 r. w Jangi-Jul określa ich stan liczbowy następująco:

Szkoła Powszechna Koedukacyjna przy Armii Polskiej w ZSRR w m. Wrewskoje **400** chłopców i dziewczynek w wieku 8-13 lat.

Szkoła Junaków przy Armii Polskiej w ZSRR w Kermine **800** chłopców, wiek 14-17 lat.

Szkoła Junaczek przy Armii Polskiej w ZSRR w Guzarze **800** dziewcząt, wiek 14-17 lat.

Reasumując oznaczało to limit po jednym tysiącu dla męskiej i żeńskiej młodzieży w wieku od 8 do 17 lat włącznie.²

¹ M. Radomska, *Szkoła Junaczek i Szkoły Młodszych Ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie*, [w:] *Przez burze pod wiatr. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, Białystok 2001, s. 201-218.

² „Junak”, czerwiec 1944. *W dwulecie Szkół Młodszych Ochotniczek* (Palestyna).

I nagle, najpierw w Buzułuku, a potem już na południu, polskie obozy wojskowe zaroily się dziećmi. Bardziej podobnymi do kościotrupków w łachmanach, przeważnie pół-, często zupełnymi sierotami, a każde przywozło ze sobą tragedię. Ojcowie przeważnie byli w więzieniach, albo już nie żyli, matki pracowały, a dzieci często 8-letnie, pasły bydło na stepie, czy po prostu kradły żeby żyć. W wielu wypadkach matki były chore, czy aresztowane i 12- 14-letnie dziewczynki stawały się odpowiedzialne za całą rodzinę. Ten ogromny ciężar odpowiedzialności w tak młodym wieku był chyba najcięższy do zniesienia... była to jedna z największych krzywd wyrządzonych temu pokoleniu.

To słowa absolwentki SMO – w 45 rocznicę obchodzoną w 1987 r. w Londynie.³ Szkoła Junaczek mieściła się w rzeczywistości nie w Guzarze, ale w odległej o 5 km od Guzaru glinianej osadzie Karkin Batasz, czyli w języku tubylców Dolinie Śmierci, której wiosenny bujny step zamieniał się latem w bezwodną pustynię. Mieścił się tam także Sierociniec. Do elementarnych trudności, jak pisze Józef Czapski,⁴ należał brak papieru. Wiele szkół jak i szpitali posługiwać się musiało wyłącznie obcinanymi marginesami gazet, szarym kartonem od paczek, deszczułkami czy nawet korą brzożową. Również w Karkin Batasz nie było podręczników, papieru ani ołówków. Lekcje odbywały się w formie pogadanek. Szkoła miała – co znamienne – jeden egzemplarz „Pana Tadeusza”, tę bardzo polską książkę, zabraną przez kogoś z domu w momencie wywózki w nieznane! Wzbogaciła się także o parę numerów wydawanego przez Armię „Orła Białego”.

Rozdzielnik pomocy szkolnych D-twa Polskich Sił Zbrojnych 9500/III Wysz. – w okresie od kwietnia do połowy lipca przyznał Szkole Junaczek na stan ponad 800 uczennic: 50 ołówków, 1 paczkę kredy, 15 notesów, 5 gwizdków, 2 książki-zeszyty, 2 piłki, 1 siatkę i 8 piłek do palanta. Stan zdrowotny dziewcząt był fatalny: 75 % było chorych (awitaminoza, pelagra, tyfus, dezynteria, malaria), a liczba zmarłych młodocianych sięgnęła 88.⁵ Należy dodać, iż pomimo tak dramatycznie trudnych warunków organizowane były różne imprezy artystyczne.

Z początkiem lipca, wobec szerzących się chorób, zaistniała konieczność przeniesienia szkoły na inne miejsce. Dzięki staraniom Komendantki Sychowskiej rozkazem D-cy O. Org. AL. dz. 84/23 .42 przeniesiono 274 junaczki do Guzaru, a 373 przyjął gen. Tokarzewskii do 6-ej Dywizji Piechoty, stacjonującej w Kitab. Komendę nad kitabską grupą objęła p. Całowa.⁶

³ Materiały ze Związku Szkół Młodszych Ochotniczek, / S.M.O. Polish School (Nazareth) Association.

⁴ J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 281.

⁵ Materiały ze Związku..., op. cit.

⁶ Ibidem.

*

Paradoksem historii jest fakt, że zarówno straszliwa zsyłka na Wschód jak też exodus z sowieckiej niewoli ma bezpośredni związek z agresją hitlerowską w 1939 r. na Polskę oraz w 1941 r. na Związek Radziecki. Wydarzeniom tym dało przecież początek wkroczenie Czerwonej Armii 17 września 1939 r. na teren Polski – czyli „Nóż w plecy” jak doniosła dzień później prasa warszawska. W wyniku porozumienia ujętego w tajnym pakcie Ribbentrop – Mołotow, potwierdzonym już podczas wojny w Brześciu nad Bugiem, wschodnią część Polski zaanektował Związek Radziecki. Masowa deportacja rdzennej ludności polskiej z miast i wsi na wschód do łagrów i na tak zwaną „wolną zsyłkę” objęła blisko 2 miliony – według Andersa raczej 1,5 mln. – obywateli: od niemowląt po starców włącznie. Liczba zmarłych i zaginionych pozostanie na zawsze wielką tajemnicą.

Jak straszne były ich losy, mówi pisana na gorąco przez Józefa Czapskiego w Meszehedzie w Iranie i wydana przez Instytut Literacki w Paryżu w 1949 r., a w Polsce w 1990 r. książka pt. *Na nieludzkiej ziemi*.⁷ Ponadto przedstawia to krajowa obszerna literatura wspomnieniowa np. seria wydawnicza „Biblioteka Zesłańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu oraz tysiące zesłańczych relacji gromadzonych w Ośrodku „Karta”, Zarządzie Głównym Związku Sybiraków i w jego oddziałach terenowych, w archiwum naukowym wymienionego Towarzystwa Ludoznawczego.

Ratunkiem dla Polaków deportowanych w głąb ZSRR i przebywających w sowieckich łagrach była napaść Niemców dnia 22 czerwca 1941 r. na ZSRR oraz ich zwycięski marsz w głąb sowieckiego terytorium. Dzięki temu już 14 sierpnia została zawarta w Moskwie umowa o utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR. Poprzedził ją w dniu 30 lipca 1941 r. układ o „amnestii” zawarty między generałem Władysławem Sikorskim, ówczesnym premierem RP i Naczelnym Wodzem, a sowieckim ambasadorem w Londynie Iwanem Majskim.

Określenie: „amnestia”, acz oburzało niewinnie deportowanych polskich obywateli, jednak otworzyło im drogę do wolności. W układzie Sikorski–Majski zapewniono uwolnienie Polaków i między innymi uzgodniono kontyngenty żołnierzy, jakie miały być wysłane do polskich oddziałów w Wielkiej Brytanii i Egipcie. Początkowo ustalony limit 30 tysięcy racji żywnościowych wyłącznie dla tworzącego się w ZSRR polskiego wojska został podczas grudniowej wizyty gen. Władysława Sikorskiego na Kremlu podniesiony do 96 tys., to jest na stan 6 dywizji piechoty wraz z brygadą pancerną. Zapadła też decyzja o przeniesieniu punktów zbornych z północy do Uzbekistanu w radzieckiej Azji Środkowej. Z końcem 1941 roku (30.XII.) Stalin zezwolił na ewakuację

⁷ J. Czapski, op. cit.

na Bliski Wschód 25 tys. żołnierzy. W rzeczywistości na przełomie marca i kwietnia (24.03 – 3.04.1942) opuściło ZSRR 24 tys. wojska i 10 tys. cywilów, w tym 3 tys. polskich dzieci, osiedlonych następnie w Afryce.

Wbrew wcześniejszym uzgodnieniom zapowiedziano redukcję od 20 marca 1942 roku racji żywnościowych do 44 tys., podczas gdy stan liczbowy wynosił prawie 75 tys. żołnierzy. A przecież wojsko dzieliło się żywnością z nie objętymi żadnym przydziałem cywilami. Wizyta gen. Andersa na Kremlu w dniu 18 marca zaowocowała zgodą Stalina na ewakuację do Iranu tych wszystkich oddziałów, dla których zabrakło zaopatrzenia w żywność. Pozostać miały dwie najwcześniej zorganizowane dywizje piechoty. Tylko jedna z nich posiadała karabiny i trochę ciężkiej broni ćwiczebnej.⁸

Należy tu wyjaśnić, że Wielka Brytania była zainteresowana pomocą wojska polskiego w utrzymaniu kontroli nad Irakiem ze względu na konieczność ochrony pól naftowych, szybów i rafinerii – jedyne źródła zaopatrzenia w paliwo jej sił zbrojnych w Afryce północnej.

W piśmie Churchila do Stalina w lipcu 1942 r. pada i takie oświadczenie:

Polacy zechcą wysłać wraz z wojskiem znaczną ilość kobiet i dzieci utrzymujących się zasadniczo z fasonku żołnierzy polskich. Wyżywienie tych członków rodzin będzie dla nas znacznym ciężarem. Sądzimy, że warto wziąć na siebie to brzemię, gdy w grę wchodzi utworzenie armii polskiej, która zostanie rzetelnie użyta ku naszemu wspólnemu pożytkowi.⁹

Wynikiem tej korespondencji była depecha Stalina do polskiego dowództwa wyrażająca zgodę na ewakuację reszty Armii Polskiej do Iranu. Według Czapskiego¹⁰ w 1942 r. opuściło ZSRR 70 tys. żołnierzy oraz 50 tys. dzieci i kobiet, w tym obie grupy junaczek z Guzaru i Kitabu.¹¹ Wraz z oddziałami, do których były przydzielone ewidencyjnie, poprzez Krasnowodsk, morze Kaspijskie dotarły do Pahlevi w Iranie.

Pahlevi! Krańcowy kontrast Krasnowodska: śliczne, bogate miasto, palmy i kwiaty, jak w bajce! Biwakowaliśmy na plaży, otrzymawszy po 4 wspaniałe koce. Jedzenia było do woli. Biały chleb, masło i inne dodatki. Było to nie do wiary!

Tak pisze jedna z przyszłych uczennic Kursu Maturalnego we Włoszech – Irena P.¹²

Po wyokrętowaniu w Pahlevi dnia 2 września obie szkoły guzarska i kitabska połączyły się w jedną całość. Dnia 8. IX. dołączono też szkołę

⁸ Ibidem.

⁹ O. Terlecki, *Najkrótsza historia drugiej wojny światowej*, Kraków 1991.

¹⁰ J. Czapski, op. cit.

¹¹ Ibidem.

¹² *Nasza niezwykła szkoła, Porto San Giorgio – Foxley 1945-1948*, praca zbiorowa, Wydawca: Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, Londyn 1985.

junaczek utworzoną przy Szkole Koedukacyjnej we Wrewsku, liczącą 274 dziewcząt. W rezultacie stan szkoły wzrósł do 1012 osób, w tym 929 junaczek i 83 ochotniczki PSK kadry.¹³

Wkrótce nastąpiła reorganizacja szkoły, z której wydzielono jako grupę „A” starsze roczniki – łącznie 309 uczennic, skierowaną do Palestyny i tworzącą Szkołę Młodszych Ochotniczek oraz grupę „B” obejmującą młodsze dziewczynki, które w liczbie 245 znalazły się w szkole cywilnej. Przejęła nad nią opiekę Delegatura Ministerstwa Oświaty, a szkoła mieściła się w Isfahanie. Do odnalezionych na terenie Iranu rodziców odeszło 320 junaczek, 13 było w szpitalu, a ze względu na przekroczony wiek do Pomocniczej Służby Kobiet wstąpiło 25, zaś 17 przeszło do cywila¹⁴ W dniu 5 XI.1942 r. rozkazem D-twa A.P.W. (Armii Polskiej na Wschodzie) L. dz. 1060/1 Szkołę Junaczek przemianowaną na Szkołę Młodszych Ochotniczek podporządkowano organizacyjnie jako zespół szkół Dowództwu Szkół Junackich i Młodszych Ochotniczek.¹⁵ Podlegało ono Dowództwu Jednostek Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie. Szkoła była więc oparta na strukturze wojskowej, uczennice znały musztrę i były umundurowane jak ochotniczki z Pomocniczej Służby Kobiet.

Wędrując przez Iran, Irak i Jordanię Szkoła znalazła siedzibę w ówczesnej Palestynie. W ciągu jednego roku zmieniała czterokrotnie swoje miejsce postoju w poszukiwaniu lepszych warunków. Poczynając od Gedery, poprzez Rehowoth, Quastinę i Jeninę ostatecznie osiadła w Nazarecie i stacjonowała tam do czasu jej translokacji do Anglii w 1947 roku. Siedzibą SMO był gmach Klasztoru Ojców Franciszkanów.¹⁶

Po przybyciu do Palestyny powiększał się stan szkoły o odkomenderowane do niej ochotniczki, które już pełniły służbę wojskową jako sanitariuszki, pielęgniarki, kantyniarki, świetliczanki oraz na różnych szczeblach administracji w Armii. Chodziło bowiem o to, by jak najwięcej dziewcząt uzupełniło swoją edukację przynajmniej do poziomu małej lub dużej matury. Po jej osiągnięciu część wracała do jednostek macierzystych, a część kontynuowała naukę w różnych typach szkół, a nawet wyższe studia w Bejrucie.

Również te „małoletnie” uczennice SMO kończąc 18 lat były kierowane do czynnej służby czy to sanitarnej, czy na szkolenie „drajwerskie” na wielkich ciężarowych samochodach Dodge na piaskach pustynnych, czy na kursy łączności lub do administracji. Jednak kilkadziesiąt spośród tych, którym przerwano naukę, skierowano ponownie jeszcze przed zakończeniem wojny – na utworzone w marcu

¹³ Materiały ze Związku...

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

1945 r. we Włoszech Kursy Maturalne w Porto San Giorgio nad Adriatykiem.¹⁷ Należy dodać, że na ich bazie zostało jesienią 1945 r. zorganizowane Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu – tych z Kursów oraz wcielonych do Kompanii Szkolnej dziewcząt wyzwolonych z niemieckiej niewoli.¹⁸

Pierwotna Szkoła Junaczek rozrosła się bowiem w cały zespół szkół, dostosowanych do wieku i zainteresowań uczennic. Pod łączną nazwą SMO egzystowały: **Gimnazjum i Liceum Młodszych Ochotniczek PSK, Szkoła Powszechna** bez oddziałów I-IV, **Jednoroczny Kurs Spółdzielczo-Handlowy** dla dziewcząt, który z powodu wieku nie mogłyby ukończyć gimnazjum przed poborem do służby czynnej. Kurs ten został przekształcony w **Gimnazjum Kupieckie**, zatwierdzone we wrześniu 1943 r., ale do końca roku egzystowała też II klasa Kursu. **Liceum Pedagogiczne** (otwarte dopiero w lutym 1944 r.), którego zajęcia praktyczne miały już bardziej kompletną bazę dzięki dodatkowo utworzonym niższym oddziałom (III i IV szkoły powszechnej). **Szkoła Powszechna**, do której przybyły z Iranu młodsze uczennice. Lekcje próbne i hospitacje były prowadzone również w pobliskiej męskiej **Szkole Młodszych Junaków**. Dorobek dwulecia istnienia SMO to 100 uczennic, które ukończyły szkołę powszechną, 24 Kurs Spółdzielczo-Handlowy, 181 gimnazjum ogólnokształcące, a 66 zdało licealną (dużą) maturę.¹⁹ W drugiej połowie 1944 r. zorganizowano **Drugie Gimnazjum Ogólnokształcące** a 1 września 1945 r. – **Liceum Administracyjno-Handlowe**.

Kadra pedagogiczna SMO rekrutowała się spośród wykwalifikowanych nauczycieli przedwojennych szkół powszechnych i średnich, wywiezionych z Kresów Wschodnich do ZSRR.

Wszystkie te szkoły otrzymały rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Londynie pełne prawa szkół państwowych, będąc odpowiednikiem dawnych Szkół Kadeckich w przedwojennej Polsce. Nie uzyskały jednak oficjalnego uznania władz brytyjskich, które nie potrafiły zaakceptować formacji dziecięcych w wojsku. Toteż istniały dzięki dobrowolnemu opodatkowaniu się żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie, a następnie 2 Korpusu, który powstał w wyniku jej połączenia od dnia 17.06.1943 z Samodzielną

¹⁷ M. Radomska, *Kurs Maturalny dla ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet 2 Korpusu Polskiego w roku 1945 we Włoszech*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN Oddział w Krakowie”, tom XXXIII, 1984, s. 79-83.

¹⁸ *Nasza niezwykła szkoła, Porto San Giorgio – Foxley 1945-1948*, praca zbiorowa, Wydawca: Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, Londyn 1985; M. Radomska, *Kurs Maturalny oraz Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu. 1945-1948*. [w:] *Przez burze...*, s.219-240.

¹⁹ „Junak”, op. cit.

¹⁹ Materiały ze Związku...

Brygadą Strzelców Karpackich gen. Kopańskiego – jako 3 Dywizją Strzelców Karpackich w Korpusie.

Pomimo znakomitej poprawy warunków bytowych w Nazarecie Szkolna Izba Chorych miała wciąż liczne pacjentki, a przez ambulatorium przesuwało się codziennie około 30-40 uczennic. Najślabsze były kierowane do Ośrodka Uzdrowieńców w Tyberiadzie.²⁰

W 1942 r. w Jerozolimie uruchomiono Dział Wydawnictw, który zajął się m.in. powielaniem podręczników szkolnych. Pochodziły one z przetrzymanych przez okres niewoli a zabranych z domu „skarbów”, jak też od polskich Żydów, przybyłych do Palestyny przed wojną. Przykładem może być „Botanika dla II klasy gimnazjalnej” – autorzy Tadeusz Muł i Jan Radomski, wydana w 1934 r. przez Ossolineum oraz „Nauka o człowieku i higiena” dla VII klasy Szkół Powszechnych – T. Muł, J. Radomski i Stanisław Tołpa, Ossolineum 1935 r. oraz w Jerozolimie w 1942 r. i ponownie „Botanika” wydana we Włoszech, w Bari w 1945 roku. Należy tu dodać, że po zakończeniu wojny poszukiwano wśród wojska kogoś z rodziny autorów lub ich znajomych, aby wypłacić chociażby symboliczne honorarium, czego jestem osobistym świadkiem w stosunku do mojego Ojca i współautorów wymienionych książek. Jak wspomina jedna z dawnych uczennic SMO, były też w użyciu podręczniki szmuglowane z Włoch w skrzynkach amunicyjnych!

Ogromnie rozwinęła się działalność kulturalna uczennic. Dnia 22 stycznia 1943 r., gdy Szkoła stacjonowała w Rehwoth, („pięknym położonym wśród sadów pomarańczowych „pardesów” baraki czyste i jasne. Jednym słowem raj i to prawdziwy !” – wg Marii M. Lasak-Młynarczyk²¹ przy okazji obchodów rocznicy Powstania Styczniowego utworzono kółko artystyczno-literackie. W ciągu tylko tego jednego 1943 roku odbyło się 21 imprez. W roku 1944 było ich do listopada łącznie 12.

W połowie listopada 1945 r. napłynęła nowa fala uczennic do Nazaretu. Były to dziewczęta z Armii Krajowej, wyzwolone z Karnego Obozu Jenieckiego Kobiet – Stalagu VI C Oberlangen, przede wszystkim z roczników powyżej 1927. Nie mogły one ze względu na wiek być wcielone do PSK. Dojechawszy do Włoch w transportach zorganizowanych dla kandydatek do obiecanej przez Gen. W. Andersa żeńskiej szkoły średniej spędziły wraz ze wszystkimi parę tygodni w OPK Macerata, czyli Obozie Przejściowym Kobiet pragnących wstąpić w szeregi 2. Korpusu, jednak jako niepełnoletnie nie kwalifikowały się do Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2 Korpusu w Porto San Giorgio, a jedynie do SMO. Wysłano tam również parę starszych

²⁰ „Junak”, op. cit.

²¹ *Nasza niezwykła szkoła...*

dziewcząt chcących kontynuować naukę w Liceum Pedagogicznym i innych. W Szkole Młodszych Ochotniczek działała „Sodalicja Mariańska”, do której należało wiele uczennic, a po przyjeździe dziewcząt z AK ożywiła się działalność harcerska, zwłaszcza zastępu „Podkówek”, zorganizowanego jeszcze podczas pobytu na Kursie Unitarnym w OPK.

W sierpniu 1947 r. Szkoła Młodszych Ochotniczek została przeniesiona do Anglii w miejsce dotychczasowej siedziby Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek 2 Korpusu, już latem 1946 r. translokowanego z włoskiego Porto San Giorgio. Był to Foxley Camp w hrabstwie Herefordshire, zlokalizowany w wybudowanych podczas wojny murowanych barakach w obrębie pięknego parku czyjejs prywatnej posiadłości. Szkole nadano oficjalną nazwę Gimnazjum i Liceum PSK/ATS (*ATS – Auxiliary Teritorial Service – jednostki żeńskie w armii brytyjskiej*), gdyż wszystkie jej uczennice były według kryteriów wojskowych już pełnoletnie. Ostatnie egzaminy maturalne odbyły się w Foxley w lutym 1948 roku.

Przeskok z upalnej Palestyny do chłodnego Albionu był szokiem klimatycznym, nie tak jednak groźnym dla w pełni zregenerowanych młodych organizmów, jak przeżyty w ZSRR, kiedy to z lodowatych północnych rejonów Kołymy, Workuty, Nowosybirskiego Obwodu i innych miejsc zesłania – w łachmanach, wycieńczone katorżniczą pracą i głodem – te same dziewczyny znalazły się w pustynno-stepowym Uzbekistanie. Murowane baraki w Foxley były ogrzewane niewielkimi piecykami żelaznymi – dostatecznie, gdyż nie szczczędzono węgla, chociaż jego przydział był raczej skąpy. Natomiast nauka odbywała się w drewnianych, zawsze zimnych barakach. Rekreacją były łatwe wyjazdy autobusem do pobliskiego Herefordu czy to do kina, czy też na skromne zakupy. Najważniejszą jednak sprawą dla wszystkich był fakt, że pomimo wielokrotnych zagrożeń rozwiązania Szkoły po zakończonej wojnie, odbyła się w niej ta jeszcze jedna ostatnia matura!

Wszystkie uczennice i absolwentki SMO zachowały dozą wdzięczność dla Generała Andersa oraz całej kadry swoich wychowawców i pedagogów, a zwłaszcza dla Komendantki Sychowskiej, dzięki której obowiązuje je do dziś hasło: „**Poznajemy się po uśmiechu**”! Większość z nich pozostała na wychodźstwie, bowiem nie miały dokąd wrócić, lub brakło odwagi, by znaleźć się ponownie w strefie władzy sowieckiej w powojennej PRL.

*

A n e k s

Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące

dla Ochotniczek PSK/PWSK 2 Korpusu we Włoszech i Anglii²²

U schyłku II Wojny Światowej dowództwo 2 Korpusu Armii Polskiej na Wschodzie, wchodzącego w skład 8 Liberation British Army zatroszczyło się o zorganizowanie nauki w szkołach ogólnokształcących dla młodzieży żeńskiej i męskiej. [...] Po zakończeniu działań wojennych zorganizowana została druga żeńska szkoła ogólnokształcąca: Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2 Korpusu. Szkoły te łączyła potrójna jedność: – jedność miejsca, gdyż obie powstały w Porto San Giorgio w środkowych Włoszech, – jedność osób, gdyż znaczna część grona pedagogicznego i kadry administracyjnej przeszła z Kursu Maturalnego do nowo utworzonej szkoły, a nadto kontynuowały w niej naukę te absolwentki Kursu, które zakończyły go małą maturą, – jedność idei, gdyż obie szkoły miały ten sam cel: dziewczętom w mundurach, dziewczętom, których życie i edukację pogmatwała wojna, zwrócić dobre prawo przynależne ich młodości: prawo uczenia się w polskiej szkole.

1. Skład osobowy szkoły

W odróżnieniu od Kursu Maturalnego obejmującego wyłącznie dziewczęta z Kresów Wschodnich, które znalazły się w ZSRR [...] doszła liczna grupa uczennic przybyłych do Włoch z pokonanej III Rzeszy Niemieckiej. Były to dziewczęta uwolnione z obozów koncentracyjnych i obozów przymusowej pracy [...] W połowie sierpnia 1945 r. przyjechała [...] liczna grupa byłych jeńców wojennych, głównie ze Stalagu VI C w Oberlangen, który był obozem kobiet-żołnierzy Armii Krajowej, uczestniczek Powstania Warszawskiego. Obóz ten w momencie wyzwolenia – w dniu 12 kwietnia 1945 r. liczył ponad 1700 osób, w tym 579 uczennic [...] Po przybyciu do 2 Korpusu grupa ta musiała ukończyć najpierw Kurs Unitarny [...] w OPK zlokalizowanym nieopodal miasta Macerata w środkowych Włoszech, w siedzibie nieczynnej w tym czasie Średniej Szkoły Rolniczej. Po ukończeniu Kursu Unitarnego nastąpiły przydziały do różnych jednostek 2 Korpusu Młodzież szkolną poniżej 18 lat skierowano do Szkoły Młodszych Ochotniczek w Nazarecie. Natomiast 18-letnie i starsze kandydatki, nie posiadające z reguły żadnych świadectw szkolnych, poddano egzaminom wstępnym, kwalifikującym do poszczególnych klas, organizowanego w Porto San Giorgio Gimnazjum i Liceum. Tak powstała Kompania Szkolna licząca w roku szkolnym 1945/1946 łącznie 229 uczennic.

[...] Nowej szkole przyznano 18 etatów dydaktycznych, których obsada ulegała pewnym zmianom. Pierwszą dyrektorką Gimnazjum i Liceum została prof. Maria Dobkova, polonistka z S.M.O. (Szkoły Młodszych Ochotniczek), sprowadzona w tym celu z Palestyny do Włoch. Z grona pedagogicznego Kursu Maturalnego pozostały panie mgr fil. Maria Włodkowska – historyk, mgr Maria Fedorowicz – biolog, Maria Reutt – lektor języka angielskiego i francuskiego. Przybyły – ponadto osoby powracające do czynnego życia zawodowego po paroletnim pobycie za drutami obozów jenieckich i koncentracyjnych. Byli to między innymi ppor. rezerwy Wiktor Wiśniewski – matematyk, jeńiec Oflagu po kampanii wrześniowej, późniejszy p. o. dyrektor szkoły oraz ks. Stanisław Gródecki z parafii św. Mikołaja w Krakowie, umęczony więzień kacetu,

²² Fragmenty artykułu M. Radomskiej zamieszczonego w: „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN”, Oddział w Krakowie, 1985, t. XXXV, s. 79-82.

późniejszy prefekt i kapelan Kompanii Szkolnej. Poza nimi w skład grona wchodził: prof. Adolf Fierla – polonista a zarazem poeta śląski, Zdzisław Luszowicz – łacinnik, były cichociemny (tj. zrutek spadochronowy do kraju pod okupacją), jego żona Zofia – oboje z AK, Danuta Tokarska, Irena Broniatowska, Adam Chmielowski z Poznania, Warpechowski i inni, których nazwisk nie pamiętam. Zwłaszcza, że jak poprzednio wspomniałam, skład grona ulegał różnym zmianom.

Komendantką Kompanii Szkolnej – podobnie jak uprzednio Kursu Maturalnego – była por. Zofia Gączowska, kwatermistrzem ppor. *Zofia* Gołogórska, podoficerem materiałowym sierż. podchor. Lucyna Fedorowicz, podoficerem żywnościowym st. ochotn. Halina Alda, podoficerem pocztowym ochotn. Leokadia Mądra, siostrą służby zdrowia sierż. Maria Podczaska. Kompanijnym sklepikiem, w którym otrzymywało się także przydział NAAFI, kierowała plut. Helena Chyła.

Komendantce Gączowskiej pomagały cztery etatowe wychowawczynie: plut. Modesta Zaniewska oraz z byłych „Kriegsgefangenen” po Powstaniu Warszawskim st. sierżant Maria Przemieniecka, kapral Celina Mikołajczak i szeregowy Jadwiga Tomaszewska. Pomagała tym wychowawczyniom codziennie inna uczennica, wyznaczona na „podoficera służbowego” na przeciąg jednej doby.

[...] Regularna nauka rozpoczęła się z początkiem listopada 1945 r. Uroczyste otwarcie roku szkolnego nastąpiło w dniu 6 grudnia 1945 r. Dokonał go sam Naczelnny Dowódca 2 Korpusu, gen. Władysław Anders w obecności komendantki PSK ppłk. Bronisławy Wysłouchowej, gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza, płk. Włodzimierza Aleksandrówicza - Szefa Wydz. Oświaty oraz licznie zgromadzonych gości. W imieniu uczennic przemawiała „Edith” (pseudonim z AK Haliny Trzecińskiej) z II klasy licealnej. Pierwszym etapem uroczystości była Msza św. w miejscowym kościele.

W dniu 5 grudnia 1946 r. rozkazem Dowódcy 2 Korpusu (l. dz. 263/204/AG/Tj) został zatwierdzony etat Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PWSK 2 Korpusu, z ważnością od dnia 1 grudnia 1945 r. Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na 2 Korpus – Tadeusz Borowiecki, pismem z dnia 2 kwietnia 1946 przyznał Gimnazjum i Liceum prawa szkół państwowych.

Szkoła obejmowała klasy gimnazjalne od II do IV oraz I i II licealną. Każda była podzielona na dwie: z językiem obcym angielskim i niemieckim. W pierwszych znalazły się prawie wszystkie „Pestki”, tj. dziewczęta z PSK, w drugich dominowały „Akaczki” (z AK) i inne, wywiezione do Niemiec z Polski, gdzie w okupacyjnym „Fachschule”, czyli zawodowych szkołach średnich, uczyły się legalnie języka niemieckiego. Jakaś część miała też język francuski, ale chyba nie były to oddzielne klasy. Mimo że Gimnazjum i Liceum miało profil humanistyczny, absolwentki, które wróciły do Polski, ukończyły wyższe studia nie tylko polonistyczne, anglistyczne, czy na wydziałach historii sztuki i prawa, ale również medycynę, stomatologię, architekturę, rolnictwo i inne. A wdzięczność dla tej niezapomnianej Szkoły utrwaliły tablicą pamiątkową, wmurowaną w przedsionku akademickiego kościoła w Warszawie – pod wezwaniem św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu.

Również mieszkańcy Porto San Giorgio nie zapomną Polek w mundurach, upamiętnionych kamienną tablicą w miejscowym kościele:

IN QUESTA CHIESA NEGLI ANNI 1945-1946 LE AIUTATRICI
VOLONTARIE DEL SERVIZIO NEL II CORPO POLACCO,
CHE ANNO COMBATUTO VITTRISAMENTE A MONTE CASINO,
ANCONA E BOLOONA,
HANNO PREGATO UMILMENTE AD DIO,
CHE BENEDICE I LORO SACRIFICE DANDO LA GRAZIA
DI RITORNARE NELLA LORO PATRIA LIBERA E INDIPENDANTE

W TYM KOŚCIELE W LATACH 1945-1946 OCHOTNICZKI
POMOCNICZEJ SŁUŻBY KOBIET 2 POLSKIEGO KORPUSU,
KTÓRY WALCZYŁ I ZWYCIĘŻAŁ POD MONTE CASINO,
ANKONĄ I BOLONIĄ
ZANOSIŁY KORNE MODŁY DO BOGA,
ABY RACZYŁ BŁOGOSŁAWIĆ ICH WYSIŁKOM I ZAPROWADZIŁ
JE DO WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ OJCZYZNY



Słowo od autorki

Na zakończenie należy dodać, że będąc uczennicą klas licealnych – I w Porto San Giorgio i II w Foxley (grudzień 1945 – maj 1947) – nie zdawałam sobie sprawy w jak luksusowych warunkach miałam szczęście uzyskać maturę. Kompania Szkolna zapewniała nam „wikt i opierunek” to jest pełne utrzymanie, sorty mundurowe inne na lato a inne na zimę, w tym w wersji na dzień powszedni i w wersji galowej. Nadto otrzymywałyśmy dekadowo żołd i przydziały NAAFI – między innymi papierosy, sprzedawane nie legalnie Włochom – dodatkowe źródło lirów. Jedynym naszym obowiązkiem była nauka i godne prezentowanie „Polski na obczyźnie”. Nasz Starszoharcerski Krąg „Sosen”, otoczony opieką męskiego Hufca ZHP 3 Dywizji Strzelców Karpackich w osobach kpt. Mikołaja Nikona i druha Ryszarda Kaczorowskiego – w przyszłości ostatniego Prezydenta RP na wychodźstwie, odbywał wycieczki krajoznawcze i spędził 2 tygodnie na obozie harcerskim na Polanie Gadającego Strumienia – pod moją komendą jako Wodza Kręgu, a w Anglii uczestniczył w jachtingu po jeziorach i kanałach pojezierza wschodniego wraz z Komendą Starszoharcerskiej Organizacji ZHP z udziałem druha Kazimierza Sabatta. A to wszystko zawdzięczamy Generałowi Władysławowi Andersowi i Jego trosce o wykształcenie nowej kadry inteligencji dla Polski.